Nr. 11. Lwów, dnia 16 marca 1889 Rok XXII Tom XLIII

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Chowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń XXIV. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Nadesłane z sekretaryatu gal. Towarzystwa gospodarskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi rachunkowej co do budżetu na r. 1889. Budżet Komitetu centralnego na r. 1889 prócz nowej pozycyi w kwocie 1100 zł. na emeryturę p. Grelińskiego Józefa, b. sekretarza, preliminuje poszczególne pozycye w kwotach, bądź zupełnie równych z wynikiem roku ubiegłego, bądź bardzo do takowego zbliżonych.

Komisya rachunkowa wnosi: „Rada Ogólna raczy uchwalić: 1. Rada ogólna przyjmując budżet na rok 1889 przedłożony przez Komitet centralny, uchwala rozkład niepokrytej sumy potrzeb zarządu centralnego w kwocie 1802 zł. na Oddziały według stopy procentowej 36 prct. od należytości wkładek obowiązkowych członków w każdym Oddziale zebrać się mających. 2. Należytości obowiązkowe każdego Oddziału według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu r. 1889 odnośnie do §. 15. lit. d) statutu w całości do kasy Towarzbstwa wniesione“. Przyjęto.

P. Piotr Gross jako sprawozdawca Komitetu roztrząsa: **Stosunki wywołane nową ustawą gorzelniana**. Podając koszta przeróbki gorzelń w myśl nowej ustawy, wspomina o kilku sposobach sprzedaży okowity, kładzie wreszcie wielki nacisk na doniosłość „gorzelni kociołkowych“, dla zbadania których wysłał Komitet prof. dra Wawnikiewicza do dwóch takich w kraju istniejących zakładów i zaprasza w końcu tych, których interesuje sprawa gorzelń kociołkowych, aby się zebrali po południu na posiedzenie specyalne, na którem sprawa ta omówioną zostanie szczegółowo, poczem jeszcze p. Agopsowicz prosił o niektóre wyjaśnienia.

P. Włodzimierz Gniewosz zabrawszy głos, podniósł, że co do kwestyi gorzelnianej, Galicya jest pokrzywdzoną, i ilustruje to jaskrawymi przykładami - zarzuca niekonsekwencyę nowej ustawie, która przytem jest niezrozumiałą. Wzięli sobie za przykład ustawę pruską — opuścili jednak to, co tam jest dobrego. Co drugi dzień zjawia się inspektor jakiś, nasz podatek pójdzie na administracyę — wprawdzie jest to zaopatrzeniem licznych rodzin, to jednak nie było celem ustawy. Co te nowe aparaty wyprawiają, to istna komedya, ciągle się psują, a kara grozi. Nie jest w interesie kraju, abyśmy z naszej kieszeni opłacali próby, maszynkami mierniczemi robione przez rząd. Urządzenie najprymitywniejsze kosztowało kilkaset zł. — każdy trząsł się, aby tylko inspektora zadowolnić — były częste, niepotrzebne sekatury na to, aby ludzi maltretować. Minister Dunajewski sądził, że to kosztować będzie 800 zł., a dobre urządzenie kosztuje 4000 zł. Ktoś pisał taką ustawę, abym płacił za to, czegom nie produkował — co to za sprawiedliwość! Jeżeli np. z powodu złego aparatu wycieka spirytus, ubytek nie uwalnia od podatku. Chciałbym, aby prawodawca był właścicielem kilku gorzelń Co do kociołkowych gorzelni, skoro się niemi tak gorliwie zajmiemy, to je minister starannie opodatkuje. Nie radziłbym bardzo się wpuszczać w zakładanie takich gorzelni. W Radzie państwa nie interesują się temi sprawami wszyscy nasi delegaci tak jak należy — i powiadają, że my burdy, demonstracye robimy, a my tylko żyć chcemy.

P. Frommel powiada, że przepisy co do kontroli powinny być najostrzejsze, bo obliczone są na ten żywioł, który z naszą szkodą oszukuje rząd.

Hr. Krukowiecki przypuszcza, iż trudności zmaleją z czasem. Co do kontyngentu właściciele zostali pokrzywdzeni, jakkolwiek opodatkowanie wódki jest najsprawiedliwsze, skok był tylko za wielki, W interesie naszym są gorzelnie kociołkowe. Uważa je dla kraju za pożyteczne, gdyż będą prawdziwie gospodarczemi. Mogą wpłynąć

bardzo na podniesienie gospodarstwa i dochodów z tegoż. Wdzięczni jesteśmy Komitetowi, że wysłał w tej sprawie p. Wawnikiewicza do Dubia i Sieńkowa — i wdzięczni mu będziemy za jego wykład. Zainteresować się tem powinni ci, którzy nie mają gorzelń.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komitetu.

Drugie publiczne posiedzenie dnia 26 lutego.

Po rozpoczęciu posiedzenia o godzinie 11 zawiadamia książę Sapieha, że do porządku dziennego przybywa jako nagląca: **sprawa utrudnień przy wywozie nierogacizny** i która dziś jeszcze omawianą będzie, poczem zaprasza do głosu p. Schellenberga.

P. August Schellenberg jako referent Komitetu **sprawy dostaw dla armii** przedstawił ją w sposób wyczerpujący i zdał przytem sprawę z tego, co Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego aż do dnia dzisiejszego zdziałał w tej sprawie i jakie poczynił starania, a następnie zdał sprawę z obrad ankiety, zwołanej w sprawie dostaw dla armii do Wiednia, w której brał udział jako delegat Towarzystwa gospodarskiego.

P. Agopsowicz przedstawia, że nie przyjęto oferty producentów jarosławskich, których tak długo wytrzymano, aż stracili na cenie zboża. Nie wierzy w uprzejmość i dobre chęci ministra wojny i dlatego jest zdania, że należałoby uprosić Koło polskie, aby presję wywarło w tym względzie na niego.

Hr. Męciński oświadcza, iż w zachodniej Galicyi już trzy dostawy uskuteczniono, na których producenci nieźle wyszli. Mówi dalej: Wszelkie ułatwienia staną się drugorzędnemi, jeżeli nie znajdą się ludzie energiczni, którzy się tem zajmą. Należy traktować rzecz po kupiecku. Producenci sami najęli magazyn, skupowali zboże, i doprowadzili do jakości odpowiedniej. W Tarnowie taka dostawa odbywała się przez 3 lata, w Jarosławiu 4, w Przemyślu 1 raz, a w Krakowie 2 razy. Niemożliwem jest jednak, aby każdy producent sam dostawiał. Mając najgłębsze przekonanie, że dostawa do magazynów wojskowych jest dla rolników korzystna, popieram najgorliwiej tę sprawę. W miarę tego, jak się wykupuje jeden produkt, drugi idzie w górę. Wszyscy producenci razem wzięci w 100 do 200 tego robić nie mogą. W każdym powiecie zająć się tem muszą dwaj, trzej ludzie, dać firmę, wziąć na siebie moralną odpowiedzialność — intendantura miałaby inaczej utrudnienia i starałaby się, aby zostało po dawnemu. Myśmy w praktyce tak robili, żeśmy ogłaszali ceny, jakieśmy płacili. Każdy miał prawo przywieźć zboże, brał ofiarowaną przez nas cenę, lub składał do magazynu — i przez 4 lata nie zdarzało się, aby mu kto inny ofiarował lepsze ceny od nas. A wiedzieć potrzeba, że producent zaraz pieniądze dostawał, a my dopiero w styczniu. Zbiorową masą iść — to niemożliwe; wówczas producenci jako dostawcy mogą się tylko skompromitować — jeden daje np. zły produkt, drugi nie dotrzymuje terminu. Jeżeli oferty każdy podawać będzie, to w powiecie będzie 50 do 60 ofert, intendantura trudności mieć będzie, a dostawa przejdzie znowu w ręce spekulantów. Traktujemy więc interes handlowo, po kupiecku. Zapewniam was, żeśmy przez trzy lata zaopatrywali magazyny i jesteśmy zadowoleni.

P. Struszkiewicz odpowiada p. Agopsowiczowi, że Koło polskie traktuje tę sprawę z wielką uwagą. Na wniosek pp. Chrzanowskiego, Rutowskiego i jego, wybrano dla tej sprawy ankietę parlamentarną. Doświadczenie w jarosławskim okręgu nasunęło obawę, czy intendatura nie zechce pressyi wywierać na producentów celem zniżenia cen. Producenci narażać się nie mogą na licytacyę *in minus*, bo działaliby na własną szkodę. Z tego grona powinny iść najdalsze żądania; jaskrawe nacechowanie sytuacyi na razie jest bardzo potrzebne. O tem nikt nie wątpi, że Koło polskie poprze najsilniej tę sprawę.

P. Kazimierz Rudnicki popiera gorąco zapatrywania hr. Męcińskiego. Pomimo ofert, które robiliśmy, intendantura stara się w innej drodze ceny obniżyć, i działa po za plecami. Pocóż więc w takim razie wnosić ofertę? Postarać się należy, aby wniesiona najniższa oferta została jako podstawa wziętą.

Hr. Scipio opowiada, że tak samo, jak hr. Męciński dotykał się tej sprawy w dwóch okręgach. Potwierdza poglądy hr. Męcińskiego i dodaje — aby nie durzono producentów i handlarzy. Co do 1. korpusu armii rozpisano, ile korpus ten będzie potrzebował zboża; mnóstwo ludzi wstrzymywało się ze sprzedażą, aż tu naraz zamiast 30 kilku tysięcy cetn. metr. kupiono tylko za 5000 zł. Wielu ma z tej przyczyny stratę po $^1/_2$ zł. na cetn. metr. Intendanci objeżdżają po miasteczkach i skupują zboże niżej ofert podanych. Przeciw temu ankieta zastrzedz się powinna. Co do wagi hektolitra, proponowanej przez ankietę, także żądanie nasze postawić powinniśmy.

Hr. Krukowiecki przemawia za tem, aby oferty razem, a nie osobno otwierane były.

P. Głowacki popiera powyższe wnioski.

(C. d. n.)

Sproszkowany fosforan wapnia

jako dodatek do karmy zwierząt domowych.

Gdyby praktyczni gospodarze nie byli się przekonali z własnego doświadczenia, o ile użycie sztucznych nawozów zwiększa dochód z roli, niewydawaliby z pewnością na nie pieniędzy.

Osobliwie zwiększa się użycie mączki kościanej jako nawozu, który zakupiony z rzetelnej fabryki, a więc nie sfałszowany i starannie przyrządzony, najłatwiej i najdobitniej wykazuje przybytek plonów a więc zwiększenie zysków z gospodarstwa.

Roztrząsanie sposobu wyżywiania się zwierząt, ocena znaczenia pojedyńczych, w skład żywności zwierząt wchodzących związków, doprowadziło do wniosków, że jak dodatek pewnych związków organicznych, tak samo dodatek pewnych związków nieorganicznych mógłby być korzystnym,

Wnioski te potwierdziła praktyka, głównie co do fosforanu wapniowego, którego dodatek do karmy zwierząt jest bardzo dzielnym środkiem pomocniczym przy odżywianiu nietylko młodych niedorosłych zwierząt, ale także przy odżywianiu starszych zwierząt karmą, niezawierającą dostatecznej ilości fosforanów. Szczególnie jednak przy odżywianiu młodzieży okazał się skutecznym fosforan wapniu.

Bezpośrednim powodem do używania sproszkowanego fosforanu wapniu jako dodatku do karmy młodych, rosnących zwierząt było spostrzeżenie, że niektóre takie zwierzęta tylko dlatego niedomagały i pomału rosły, bo ich kości nierozwijały się należycie, kości zaś złożone są jak wiadomo z fosforanu wapniu.

Przyczynę tej wadliwości szukano i faktycznie znaleziono w składnikach karmy.

Jeżeli karma (pasza) niezawiera w sobie dostatecznej ilości łatwo przyswajalnego fosforanu wapniu, wtedy kości pozostają miękkiemi i stosunkowo słabiej rozwiniętemi, w następstwie czego objawia się u młodych, jeszcze rosnących zwierząt krzywica (*Rhachitis* chorobą angielską zwana) a u starszych pruchnienie kości (*Osteoporose*).

Jeżeli szkielet nie może się silnie rozwinąć, zwierze nie wyrasta i nie przybywa mu mięśni, co nietylko wpływa ujemnie na wagę ale nawet na tuczenie.

Temu zapobiegać powinien fosforan wapniu i ten tylko rzeczywiście w tych razach pomaga.

Szczególnie pomyślne jest działanie fosforanu wapniowego na produkcyę jaj. Drób, któremu do karmy ciągle się dodaje fosforanu wapniu, znosi jaj nietylko więcej, ale także o wiele większe.

Znaczne zastosowanie znalazł fosforan wapniu w gospodarstwach gorzelnianych, albowiem braha, osobliwie pochodząca z kartofli, którą się karmi bydło, jest wodnistą i ubogą w części mineralne a przedewszystkiem we fosforan wapniu. Twierdzą nawet niektórzy, że mleko krów karmionych przeważnie taką karmą, prędzej kwaśnieje i z trudnością wydziela masło, a cielętom wcale nie służy, powodując często śmiertelne rozwolnienie.

Tak samo ma się z owcami, trzodą chlewną i wołami przeznaczonymi do utuczenia.

Niedostateczną ilość, można powiedzieć brak fosforanu wapniu znacznie obniża wartość pożywną tych pokarmów, dlatego postępuje się racyonalnie, jeżeli się ten brak wynagradza dodawaniem odpowiedniej ilości fosforanu wapniu we formie odpowiedniej.

Wynikający ztąd wydatek jest nieznaczny, wynosi bowiem dla starszego bydła na sztukę niespełna $^3/_4$ centa na dzień, dla młodszego lub mniejszego bydła około ćwierć centa, a na 20 sztuk drobiu najwyżej pół centa dziennie.

Fosforan wapniu, który ma być użytym do karmy, musi być łatwym do przyswojenia, to jest, musi się łatwo rozpuszczać w soku żołądkowym i przechodzić w krew a nieodchodzić nierozpuszczony z kałem. Formą zaś najodpowiedniejszą okazało się jaknajmielsze sproszkowanie.

Proszek do karmy, który od niedawna wyrabia fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej Juliana Wanga we Lwowie odpowiada zupełnie tym wymogom i posiada zawsze te same składniki.

Zawiera w 100 częściach:

Wody	0·23
Części nierozpuszczalnych	0·81
Fosforanu wapniu	**84·05**
„ magnu	2·42
„ żelazowego	0·36
Siarkanu wapniu	3·16
Węglanu „	7·28
Tlenku „	1·25
Chlorków i straty	0·44
	100·00

Zważywszy że mączka kościana, którą dawniej do karmy zwierząt wyłącznie używano, łatwo się psuje, jeżeli bywa w miejscu wilgotnem przechowywana i że zawsze zachodzi obawa, że w niej materye zaraźliwe (bakterye) znajdować się mogą, przeto wyżej wymieniona fabryka wyrabia proszek fosforanowy podług wskazówek Liebiga tylko ze świeżych piszczelowych kości i w sposób, wykluczający możność obecności jakichkolwiek zarazków.

W ten sposób otrzymany preparat jest zupełnie czysty, nieposiada żadnego smaku, niezmienia się przez leżenie nawet we wilgoci i w żaden sposób niemoże obejmować materyi zakaźnych.

Proszku takiego niemożna zatem stawiać na równi z mączką kostną, to jest miałko mielonemi (sproszkowanemi) kośćmi lub popiołem kostnym, które wprawdzie znacznie taniej można nabyć, ale niesą one tak odpowiedne z tej przyczyny, że niedając się jak najmielej rozdrobić nie tak łatwo są przyswajalne, a prócz tego, szczególnie proszek wprost z kości otrzymany, jest dla bydła czasami odraźliwy.

Proszkiem takim posypuje się zwilżoną przedtem karmę, albo się z nią miesza; pierwszy sposób ma być lepszym.

Ilości proszku fosforanowego przeznaczone dla różnych zwierząt naturalnie muszą być różne, stosując się do gatunku i wieku; zwykle daje się dla

bydła starszego	35	gr.	czyli około	2	łuty wied.
źrebnej klaczy	60	„	„ 3 do	4	„ „
krowy cielnej lub dojnej	50	„	„ około	3	„ „
loszki lub owcy	20	„	„ „	1	„ „
cielęcia lub źrebięcia					
do 3 mies. stopniowo	10—15	„	„ od $^1/_2$ do	$^3/_4$	„ „
po 3 miesiącach	12—25	„	„ od 1 do	$1^1/_2$	„ „
prosięcia i jagnięcia	5—10	„	„ od $^1/_4$ do	$^1/_2$	„ „
20 kur niosących jaja	25	„	„ około	$1^1/_2$	„ „
12 do 15 młodych kurcząt	10	„	„ „	$^1/_2$	„ „
później aż do wyrośnięcia	25	„	„ „	$1^1/_2$	„ „

Te dawki są tylko średnie i mogą być zmniejszone lub zwiększone o ile przypuścić można, że karma zawiera już w sobie mniejszą lub większą ilość fosforanu.

Wspomnieć jeszcze należy, że proszek ten i we większych dawkach wcale niejest szkodliwym i że nawet na tę nadwyżkę poczyniony wydatek i w tym razie nie jest zupełnie straconym, bo ta nadwyżka kwasu fosforowego znajdować się będzie w gnoju i tam jeszcze korzyści przyniesie.

Dla ułatwienia użycia dodamy, że sproszkowany fosforan wapniu przydzielać można także do pewnego stopnia na miarę, do czego najodpowiedniejsze są zwykłe stołowe łyżki i łyżeczki, wyrabiane we wielkościach mało co różniących się. Staranne próby wykazały, że proszku z fabryki Wanga obejmuje:

łyżka stołowa kupiasta	26 gram.	czyli	$1^1/_2$	łuta wied.
„ „ strychowana	18 „	„	1	„ „
łyżeczka od kawy kupiasta	10 „	„	$^1/_2$	„ „
„ „ strychow.	5 „	„	$^1/_4$	„ „

Dla bydła starszego proszek tak długo dodawać trzeba, jak długo się go karmi brahą lub inną paszą niezawierającą odpowiedniej ilości fosforanu wapniu, dla bydła młodego zaś aż do należytego rozwinięcia się, dla drobiu powinno się dawać ciągle cały rok.

Powtarzamy jeszcze raz, że silnie rozwinięty system kostny jest bardzo ważny dla bydła opasowego ale we wyższym jeszcze stopniu dla bydła i koni roboczych i że w obu kierunkach osiąga się najlepsze rezultaty dodawaniem do karmy fosforanu wapniowego.

Opas bydła kartoflami.

Odpowiedź 1-sza na 2 pytanie w „Rolniku“ nr. 9.

Na zapytanie co do opasu kartoflami przesyłam następującą odpowiedź:

Obawiając się, że w skutek kontyngentowania okolicznych gorzelni niesprzedam kartofli, zakupiłem w październiku i na początku listopada r. 1888 dwadzieścia sztuk bydła w celu paszenia kartoflami. Między zakupionem bydłem było 14 małych wołów i 6 krów; razem z kosztami transportu i ceną zakupna przedstawiały te sztuki wartość 745 zł.

Kartoflami zacząłem karmić 6 listopada. Początkowo dawałem dziennie na sztukę trzy garnce kartofli siekanych, zmieszanych z plewą i sieczką, stopniowo doszedłem do ośmiu garncy dziennie na sztukę. Prócz powyższej karmy dodawałem dziennie na sztukę po 2 kilo ładnej, dobrze zebranej otawy, którą jednak bydło już w drugim tygodniu karmienia nie bardzo jeść chciało, w skutek czego porcye zmniejszyłem.

Partyę mniejszych wołów i krowy, razem 11 sztuk, sprzedałem już dnia 19 grudnia za 412 złr. Między krowami była jedna, która żreć niechciała i opaść się niedała.

W ciągu karmienia 2 woły rozchorowały się i tak schudły, że musiałem je sprzedać z wielką stratą za 40 zł., resztę zaś, siedem sztuk wołów sprzedałem dnia 10 stycznia za cenę 500 złr.

Ogółem suma uzyskana ze sprzedaży bydła wynosiła . . . . . . 952 złr.

Od tego odciągnąć:

Włożony kapitał	745 zł.	
Wartość spasionej otawy . . .	25 „	
Obsługa dwumiesięczna . . .	10 „	
Ubezpieczenie	2 „	
Sól i światło	4 „	
razem		766 złr.
Zostaje przewyżka		166 złr.

Te 166 złr. przedstawiają wartość spasionych 227 korcy kartofli — wypada zatem korzec po 73 centy, gdy u nas w jesieni płacono korzec po 60 do 70 centów. Uwzględniając, że został obornik i że trzy sztuki musiałem sprzedać ze stratą, uważać można powyższy rezultat za nienajgorszy.

Ponieważ w styczniu b. r. kartofle jaż znacznie poszły w górę, przeto zaprzestałem dalszego zakupna chudego bydła i opasu tegoż.

Jeżeliby kto chciał kartofle spasać bydłem, radzę wcześnie zaczynać np. w październiku, bo wtedy bydło chude bywa najtańsze, kończyć zaś z opasem około nowego roku, żeby zaś opas w tym czasie mógł się odbyć, radzę stawiać na stajnię tylko małe sztuki.

Michalewice 6 marca 1889. *Albin Rayski.*

Odpowiedź 2ga na pytanie drugie umieszczone w „Rolniku“ Nr. 9.

Od kilku lat coraz częściej słyszeć można wypowiadane zdania o wypasie bydła surowymi ziemniakami, opłacać się mającym gospodarzom, zawsze jednak z dodatkiem pewnych zastrzeżeń, które dałyby się streścić ujęciem w trzy główne zasady praktyką nibyto stwierdzone, a mianowicie:

1. Do opasu należy wybierać bydełko włościańskie krajowe, skupując po targach krajowych, niezbyt stare np. do lat 8-miu, krowy lub byczki i niezbyt chude, i stawiać je zaraz na stajni z końcem września. Każde inne rasowe bydło podlega łatwiej chorobie zwanej grudą, nadto więcej grymaśne, nie zadowoli się samymi ziemniakami, dla tego opasa się trudniej i nawet nigdy tłustem nie będzie.

2. Takowe paść całymi ziemniakami surowymi, bez płukania, z domieszką sieczki ze słomy, stopniując dawkę ostrożnie z początku i doprowadzić ją do 70 klgrm. ziemniaków dziennej racyi, na sztukę ważącą na nogach do 300 kilogramów.

3. Nie dawać żadnej innej paszy, prócz słomy ad libitum przez cały czas opasu, który obliczają na 3, najdłużej do 4 miesiące.

Po upływie tego czasu bydełko to ma być średnio dobrze opasione, znachodząc u miejscowych rzeźników chętny pokup i licząc słomę (a może i trochę siana dodanego) za obornik, opłacić może spasione ziemniaki centnar metryczny po 80 cnt., a nawet 1 złr. do 1 złr. 40 cnt., co zależy od niższych lub wyższych cen mięsa w chwili sprzedaży.

Zaprzeczyć się nie da, że szczególniej w tym roku z powodu wcale niezłego urodzaju ziemniaków, a obawy przy nowo zaprowadzonym podatku od spirytusu, że takowych pozbyć się nie będzie można, w naszej okolicy co dwór prawie wypasał po kilka lub kilkanaście sztuk, które ostatecznie rozkupiono. Nawet izraelici dzierżawcy gorzelń żywili zakupione bydło ziemniakami, a gdy już gorzelnie mogli puścić w ruch, stawiali takowe na brahę, celem ostatecznego dopaszenia. Nadmienić muszę, że w okolicy zakupywano 1 cetn. metr. ziemniaków po 50 do 55 centów — więc dzierżawcy gorzelń mogli łatwo się obliczyć, że nie bez korzyści dla nich będzie podgładzenie bydła przeznaczonego na opas, a to tem więcej, gdy płacili wcześnie zakupowane bydło taniej, przed jesienią bowiem spadły tegoż ceny wcale znacząco; nie trudno można było nabyć średnią krówkę od 23 do 28 złr. w. a.

Ze stanowiska naukowego metoda paszenia bydła wyżej podana nie da się obronić, zresztą trud to byłby daremny, bo panów praktyków nie przekona; wprawdzie spasą ziemniaki, co zawsze dla ziemi będzie z większą korzyścią, jak gdyby je sprzedali po 50 cnt. za centnar podwójny, ale po jakiej cenie? — jakość obornika, czy odpowie oczekiwaniom? itp. pytania na jakie trudno odpowiedzieć, nie licząc się dokładnie, nie oparłszy całego podjętego przedsiębiorstwa na ścisłym rachunku. A że powyższa metoda krytyki racyonalnego rachunku nie wytrzyma, nie podlega wątpliwości.

Odpowiedzią tą zapewne pytający się nie zadowolni, lecz może któren z pp. praktyków w ten sposób zaczepiony, da panu W. T. więcej wyczerpujące i na rachunku oparte sprawozdanie z prób podjętych — i przekonać zdoła o dobrych stronach metody opasania bydła nie oskrobanymi nawet z błota ziemniakami.

Ze 100. d. 7. marca 1889. *Paweł Leszczyc.*

Pytania.

3. Czy torf, który zawiera trochę siarki a dosyć sporo żelaza, użyty w prost albo sproszkowany, nadaje się do nawożenia pola jako pomocniczy nawóz, czy może będzie szkodliwy.

Gleba jest czarnoziem z przepuszczalnem podglebiem, bardzo przydatna pod buraki, tylko nieco za zwięzła. *R. S.*

4. Czy konie ze siana koniczynnego dychawiczeją i czy ten sam skutek wywiera sieczka ze siana koniczynnego. *A. R.*

5. Czy dla ochrony nawozu stajennego od ulotnienia się azotu należy gipsu palonego czy też surowego mielonego używać? a jeżli zarówno jeden jak drugi, który z większą korzyścią? Jaką ilość gipsu używać należy na sztukę inwentarza w zimie a jaką w lecie? Jakie są granice opłacenia się tego sposobu? *E. H.*

6. Czy? i o ile? sianie maku wspólnie z burakami pastewnymi jest korzystnem ze względu na otrzymanie jak największego czystego dochodu z morga. *W. K.*

Korespondencya.

Z pod Jarosławia 11 marca 1889.

(W) Na posiedzeniach Rady Ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w przeszłym miesiącu, przy rozprawach nad wniesieniem petycyi co do ustawy o tępieniu myszy polnych, hr. Władysław Koziebrodzki podniósł sprawę opustów podatkowych wskutek szkód elementarnych odnośnie do wielkich klęsk, jakie we wielu okolicach kraju myszy polne tego roku wyrządziły. W sprawie tej zabrał głos poseł do Rady państwa p. Dawid Abrahamowicz i oświadczył, iż kwestyę tę poruszał w komisyi budżetowej w jesieni roku zeszłego i otrzymał stanowcze oświadczenie tak od JE. Ministra skarbu p. Dunajewskiego jako też i od szefa sekcyi p. Mayera, iż rząd wie i przyznaje, iż myszy polne tego roku w Galicyi wielkie poczyniły szkody, i że wskutek tego wydane zostało polecenie do odnośnych organów, aby szkody przez myszy polne wyrządzone były likwidowane i opust podatkowy zarządzony. Pocieszające to oświadczenie ma być w protokołach komisyi zapisane, ale widocznie albo się na tem życzliwem oświadczeniu skończyło, albo rozporządzenie podobne jeszcze do władz wykonawczych po powiatach nie doszło, gdyż w praktyce dzieje się zupełnie co innego. A że szan. poseł Abrahamowicz żądał w przemówieniu swojem, aby wszelkie fakta nie licujące z tem oświadczeniem podawać do wiadomości publicznej, przeto należy skonstatować, iż w naszym powiecie jarosławskim sprawa opustu podatku wskutek szkód przez myszy wyrządzonych, dla poszkodowanych nie daje wielkiej otuchy jakiego słusznego załatwienia. A że powiat nasz należy może do tych w kraju, których klęska myszy polnych najwięcej dotknęła, przeto jeżeli w jakiej okolicy to w naszej opusty podatkowe są jak najwięcej wskazane. Całe łany pszenicy, żyta, koniczyny są zupełnie zniszczone, setki morgów tak należące do wielkiej własności, jako też i do gmin będą musiały być z wiosną na nowo obsiane. Trzeba na własne oczy widzieć, aby rozważyć, co to jest za klęska i czem ona w przyszłości z braku paszy grozi jeszcze rolnikom.

A jednak na podania o likwidacyę szkód i odpis podatków, wniesione jeszcze przez strony w jesieni, władze wprawdzie zażądały dokładnego wykazu poszkodowanych parcel, lecz i na tem żądaniu wszystko się skończyło — a raczej nie, gdyż obecnie dowiadujemy się, iż po długim namyśle przychodzą odmowne orzeczenia, jak to się stało dla obszaru dworskiego w Ostrowcu, z tem motywowaniem, iż zniszczone pola przez myszy mogą być z wiosną czem innem jeszcze zasiane (za radę podziękować można) i w skutek tego straty nie będzie.

W polemikę zbytecznie się wdawać, lecz należy się zapytać, czy to jest zgodnem z duchem ustawy z 5 czerwca 1888 r. i zgodne z owem oświadczeniem złożonem w komisyi budżetowej przez JE. p. Ministra skarbu i szefa sekcyi. A że podług ustawy od takiego orzeczenia rekursu niema, więc rezultat taki, iż pomimo ustawy i pięknych obietnic, ciężką klęską dotknięci rolnicy żadnej ulgi nieotrzymają. Fiskalizm zawsze i wszędzie przede wszystkiem.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału tarnopolskiego.

Rada tarnopolskiego Oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego uzyskawszy z Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego subwencyę w wysokości 350 zł. postanowiła urządzić w lutym b. r. wykłady weterynaryjne w Zbarażu i uprosiła

w tym celu Wgo Tadeusza Fedorowicza członka Rady oddziałowej, by urządzeniem tychże wykładów zająć się raczył.

Ze zwykłą sobie energią i życzliwością dla spraw naszego Towarzystwa podjął Wny Tadeusz Fedorowicz tę kłopotliwą pracę, która pod jego starannym kierunkiem bardzo dodatnim uwieńczoną została skutkiem.

Wykładającym w sposób praktyczny i bardzo dla słuchaczów przystępny był prof .dr. Barański; słuchaczów, po największej części włościan, było 67. Końcowy popis uczniów był chlubnym dowodem rzetelnej pracy prof. Barańskiego i bardzo dobrem świadectwem odniesionych przez słuchaczów korzyści.

Za gorliwe i pełne życzliwości a o najszczerszych dla dobra publicznego chęciach świadczące zajęcie się mozolnem urządzeniem powyż wymienionych wykładów, wyrażam Wmu Tadeuszowi Fedorowiczowi w imieniu Rady Oddziałowej najszczersze podziękowanie.

Poznanka 5. marca 1889.

Jan Vivien, prezes.

Ze sprawozdania urzędowego, nadesłanego Komitetowi z Rady Oddziału tarnopolskiego, dowiadujemy się, że wykłady powyższe urządzone były po raz pierwszy w Zbarażu i zgromadziły bardzo liczne koło słuchaczów, przeważnie włościan, którzy z nadzwyczajnem zajęciem i ogromnem zainteresowaniem się słuchali nauki. W najnalej wysuniętym zakątku wschodniej Galicyi, gdzie gospodarstwo jest prowadzone według starodawnego systemu trójpolowego, wykłady podobne o hodowli i weterynaryi miały tem większe znaczenie, że właśnie tutaj oświata ludowa i podniesienie gospodarstwa rolnego i hodowlanego jest znaczenia doniosłego. Prelegent dr. Barański uwzględniał specyalne stosunki Podola północnego i zastosował swe wykłady do niższego poziomu tutejszego gospodarstwa mniejszej własności, do hodowli mało rozwiniętej, uwzględniając choroby zaraźliwe, tak często panujące w tym powiecie.

Nadmieniamy jeszcze, że słuchacze włościanie pobierali po 4 zł., nauczyciele wiejscy po 10 złr. subwencyi na cały czas wykładów; premie dla słuchaczy i koszta urządzenia wynosiły do 40 zł. w. a.

Protokoły

posiedzeń Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Posiedzenie z dnia 26 lutego 1889.

Przewodniczący: JE. prezes książę Adam Sapieha.

Obecni: I. Wiceprezes gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Bolesław Augustynowicz, II. Wicepr. gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. Brykczyński, Józef Gizowski, Włodz. Gniewosz, Seweryn Henzel, dr. Włodz. Kozłowski, Tadeusz Langie, dr. Tadeusz Pilat, August Schellenberg, prof. W. Tyniecki. Trzymający pióro sekretarz Towarzystwa.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 23 lutego br. przyjęty z wstawieniem w ustępie VII słów: „wypłacić Oddziałowi stanisławowskiemu na zakupno machiny drenarskiej subwencyę“ w miejsce ustępu „na zakupno maszyny drenarskiej dla stanisławowskiego Oddziału“ zarazem należy opuścić przy końcu ustępu IX nazwisko pana Gizowskiego.

II. P. Henzel nawiązując do protokołu zaznacza, iż Oddziału stanisławowskiego sposób starania się o subwencyę na machinę drenarską był niewłaściwy, gdyż odbył się z pominięciem Komitetu. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział ks. prezes i pp. Gniewosz, Brykczyński, dr. Gross i Langie uchwalono by p. Brykczyński napisał prywatnie do prezesa Oddziału stanisławowskiego, aby tenże odniósł się w tej mierze do Komitetu.

III. Z koleji następuje rozdział referatów na rok 1889. Na wniosek ks. prezesa uchwalono pozostawić tych samych referentów jak w roku ubiegłym z następującemi zmianami:

Referat Banków	. . . obejmuje	p. Brykczyński
„ chowu koni	. , . „	„ Gniewosz.
„ kultury kraj. i melioracyi	„	„ Abrahamowicz
„ leśnictwa	. . . „	„ Tyniecki
„ oświaty, szkoły dublańskiej i leśnej	. . „	„ Langie
„ prawodawstwa	. . „	„ dr. Kozłowski
„ rolnictwa machin i narzędzi	„	„ hr. Stadnicki
„ stosunków z innemi Tow.	„	„ dr. Pilat.

IV. Wobec faktu zawiązania się „Towarzystwa uprawy tytoniu“ proponuje ks. prezes wyznaczenie umyślnego do tego celu referenta; uchwalono jednomyślnie zaprosić ks. Leona Sapiehę do objęcia odnośnego referatu, przybierając go do grona Komitetu przez kooptacyę z zastrzeżeniem, że Komitet uprasza go do wzięcia udziału we wszystkich pracach.

V. Na wniosek p. Gizowskiego przybrano p. Brykczyńskiego jako koreferenta dla spraw kultury krajowej i melioracyi.

VI. Dr. Kozłowski żąda kreowania osobnego referatu dla preliminarza państwowego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono nie tworzyć osobnego referatu, lecz uproszono dra Kozłowskiego, by się porozumiewał w tej mierze bezpośrednio z referentem dla subwencyi w ogóle.

VII. Na wniosek ks. prezesa przybrano przez kooptowanie do grona Komitetu ks. dra Andrzeja Lubomirskiego i uchwalono uprosić go do objęcia wspólnie z p. dr. Grossem referatu subwencyj w ogóle.

VIII. Prof. Tyniecki składa imieniem Wgo dyrektora Strzeleckiego podziękowanie ks. prezesowi za gorące słowa wygłoszone podczas R. O. wskutek ustąpienia z grona Komitetu dyrektora Strzeleckiego, żegna zarazem w imieniu ustępującego, kolegów komitetowych; przyjęto do wiadomości.

IX. Na wniosek pana Breuera uchwalono urządzić we Lwowie w jesieni br. w czasie, w którym się zwykle odbywa Targ zbożowy, wystawę bydła połączoną z wystawą nabiałową i wybrano do odnośnej komisyi pp. Augustynowicza, Breuera, Brykczyńskiego, Henzla, Langiego, Tynieckiego z prawem przybrania członków z poza obrębu Komitetu.

XI. Dr. Kozłowski porusza ważność nawozów potasowych dla kultury gruntów torfowych, czemu stoi obecnie na przeszkodzie wysoka cena nawozów tych wskutek spro-

wadzania ich z zagranicy i stawia wniosek, by Komitet zajął się zbadaniem, czy nie dałaby się wprowadzić napowrót w życie fabryka soli potasowych w Kałuszu. Po dłuższej dyskusyi: 1. wybrano komisyę złożoną z pp. Augustynowicza, Breuera, dra Kozłowskiego i prof. Tynieckiego, której celem jest wywiedzenie się o powodach, które przyprowadziły dawną fabrykę kałuską do zwinięcia, zasięgnięcie zdania fachowego o grubości pokładów kałuskich i zdanie sprawy na najbliższem posiedzeniu; 2. uchwalono utworzyć osobny referat „sztuczne nawozy i stacye doświadczalne“ i poruczyć go dyrektorowi Lubomęskiemu.

XI. Prośbę woźnego Bojarskiego o udzielenie zwrotnej zaliczki w kwocie 30 zł. załatwiono przychylnie z tym dodatkiem, by zwrócić jego uwagę na sposób, w jaki jest obowiązany wnosić wszelkie podania do kancelaryi Komitetu.

XII. Na wniosek p. Gizowskiego, by wysłać ze strony Komitetu deputacyę do Wydziału krajowego celem poparcia prośby delegatów krakowskich względem założenia magazynu na chmiel i siarkarni przy zamierzonym domie składowym w Krakowie, uchwalono popierać sprawę tę w Wydziale krajowym w myśl uchwały Komitetu z d. 23 lutego b. r. i wybrano do deputacyi pp. dra Grossa i Gizowskiego.

XIII. P. Schellenberg stawia wniosek, ażeby odbyć w czasie projektowanej wystawy bydła i Targ zbożowy; uchwalono i wyrażono zarazem życzenie, by módz w danym razie zwołać podówczas Walne Zebranie wszystkich członków.

XIV. Wniosek p. Langiego, by urządzić podczas wspomnianej wystawy dział ogrodniczy, uchwalono w myśl wnioskodawcy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podając do powszechnej wiadomości, że tegoroczny kurs nauki w szkole chmielarstwa w Staremsiole pode Lwowem, otwarty zostaje dnia 1. kwietnia b. r., a w razie spóźnionej wiosny najpóźniej dnia 15. kwietnia — ogłasza niniejszem **konkurs** na **ośm stypendyów** po 60 złr. dla uczniów tejże szkoły, której kurs trwać będzie siedm miesięcy — do 16. listopada b. r.

Stypendya te starczą na całkowite utrzymanie ucznia przez czas pobytu w szkole.

Pierwszeństwo będą mieli uczniowie, którzy roku zeszłego kursu słuchali, ale należytej wprawy na samoistnych chmielarzy jeszcze nie nabyli; następnie kandydaci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną też jest rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Naukę powtarzania, szczególniej rachunków, pobierać będą uczniowie w niedziele, święta i dni słotne.

Uczeń stypendysta winien jest:

a) mieć najmniej skończonych lat 18;

b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę jakoteż pościel;

c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora lub jego zastępcę na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielarniach właściciela Staregosioła, pobierać będzie odpowiednie miejscowym stosunkom wynagrodzenie — którego połowa służyć ma na uzupełnienie stypendyum, względnie na potrzeby ucznia w czasie nauki — druga zaś połowa przechowaną będzie w kasie szkolnej i wydaną mu zostanie przy ukończeniu szkoły.

Podania zaopatrzone **metryką** i **świadectwem** dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem **szkolnem** jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do **Komitetu** Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (ul. Ossolińskich l. 15) — **franco, najdalej do 26. marca b. r.**

Lwów, dnia 6. marca 1889.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 16 marca 1889.

Usposobienie handlu zbożowego nie zdołało się dotąd ożywić — apatya jaka od dłuższego czasu na wszystkich targach zapanowała — trwa nieustannie — brak wszelkiego ducha przedsiębiorczego tamuje wszelki ruch — transakcyi bardzo niewiele i tylko po niskich cenach zbyt możliwy.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·70	do	7·10
Żyto gotowe	5·40	„	5·55
Owies obroczny	5·75	„	6·25
Jęczmień	5·25	„	6·25
Rzepak	—·—	„	—·—
Groch	6·—	„	10·—
Wyka	6·50	„	7·50
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	6·25	„	6·75
Kukurudza	5·75	„	6·50
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	54·—	„	64·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	55·—	„	75·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacya kolei	11·75	„	12·—

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Do tego numeru dołącza się:

a) **Katalog drzew i krzewów ozdobnych hodowanych w szkółkach miżynieckich;**

b) **Wyciąg z cennika Zakładu ogrodniczego K. Piątkowskiego we Lwowie.**

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego". Nakładem redakcyi.